



BIULETYN INFORMACYJNY NR 47/99/ 14.XII 1982

W konflikcie między władzą a ludem rację ma zawsze lud
Jan Paweł II

+++++

+ 13 grudzień 1981 - 13 grudzień 1982 +

+ Juliusz Słowacki +

+ O nieszczęśliwa +

+ O ! nieszczęśliwa, o ! wciemiężona +

+ Ojczyzno moja - raz jeszcze ku tobie +

+ Otworzę moje krzyżowe ramiona, +

+ Wszakże spokojny - bo wiem, że masz w sobie +

+ Słońce żywota +

+++++

PO SESJI SEJMOWEJ

Przebieg ostatniej sesji Sejmu pokazał, że manewr wycofywania się władz z do-
tychczasowej, pozbawionej jakichkolwiek perspektyw, linii politycznej, okazał się
manewrem niezwykle ostrożnym. Jeszcze raz komunistyczny reżim pokazał, że nie
jest zdolny do podjęcia próby odważnego rozwiązania palących, polskich proble-
mów. Zamiast wyjścia na przeciw powszechnym postulatom domagającym się zniecie-
nia stanu wojennego i przywrócenia pełni praw obywatelskich, władze zapropono-
wały społeczeństwu dziwoląg prawo-ustrojowy: zawieszenie stanu wojennego na
bliżej zresztą nieokreślony czas trwania.

Apel PRONU z ubiegłego miesiąca, który był zdalnie sterowanym sygnałem zaryso-
wującej się perspektywy politycznego przesilenia, zawierał program minimum spo-
łecznych zadań i oczekiwań: "Zwolnienie wszystkich internowanych, podjęcie prac
nad amnestią i wznowienie działalności zawieszonych organizacji. I nie jest waż-
ne to, że takie właśnie zwerbalizowanie społecznych zadań, jakiego dokonał PRON,
będące przecież jedynie wyborem pewnych elementów ze sformułowanej już dawno
przez "Solidarność" listy społecznych postulatów, których spełnienie mogło stwo-
rzyć warunki do sformułowania platformy kompromisu między władzą a społeczeń-
stwem, było zabiegiem żakosnym, ponieważ miało równocześnie uwiarygodnić w oczach
społeczeństwa tę licencjonowaną, fasadową organizację. Sesja sejmu pokazała, że
nawet takie, zadekretowane minimum społecznych roszczeń nie zostało przez wła-
dze zaakceptowane.

Kluczowym probierzem uczciwości władz i jej rzeozywistych chęci szukanie po-
rozumienia ze społeczeństwem, był jej stosunek do problemu więźniów politycznych
Amnestia, a przynajmniej jej zapowiedź, byłaby gestem pozytywnie odebrany przez
społeczeństwo. Los kilku tysięcy skazanych i oczekujących w aresztach na roz-
prawy obchodzi głęboko nas wszystkich. Zaproponowane rozwiązanie - rozpatrywa-
nie indywidualne poszczególnych przypadków przez Radę Państwa i stosowanie
przez nią aktu łaski jest rozwiązaniem połowicznym, a co więcej, obwarowanym wie-
loma zastrzeżeniami. Decydujące znaczenie będzie zapewne odgrywał ów akt skru-
chy, który ma być - przekładając to pojęcie na bardziej zrozumiały język-niczym
innym, jak podpisaniem aktu lojalności. Znowu wielu ludzi - tym razem więzionych
stanie przed poważnymi dylematami sumienia: będzie musiało rozstrzygać między
wiernością dla tych wartości, w imię których trafili za kraty, a możliwością po-

wrotu do odciennego życia. Na tym polega perfidia władz: nie wystarcza im kama-
nie iicyane człowieka, skazywanie na więzienną ~~ponieważ~~ ~~trzeba~~ go
moralnie upokorzyć!

Przewidywane prawne rozwiązania w okresie zawieszenia stanu wojennego, są -
pozorowanymi działaniami, które w gruncie rzeczy niewiele zmieniają. Zniesiona zost-
tanie militaryzacja zakładów pracy, ale będą miały miejsce "specjalne postano-
wienia, które pozwolą na pełne wykorzystanie potencjału produkcyjnego"; zawężony
zostanie zakres działania sądów wojskowych i sądenia w trybie doraźnym, ale
intencją uzupełniającego przepisów w kodeksie karnym i kodeksie postępowania
karnego będzie "podniesienie skuteczności walki z wrogią działalnością politycz-
ną"; w okresie trzech miesięcy ma nastąpić przywrócenie samorządów w zakładach
pracy, ale "przy zachowaniu niektórych kompetencji organów przedstawicielskich".
Stan wojenny zostanie zawieszony, ale Rada Państwa będzie mogła go w dowolnym
momencie przwrócić w całości lub pod postacią poszczególnych rygorów. Niech te
ostere przykłady wystarczą. Iżżna lektura przemówienia Jabłońskiego pokazuje,
że każde rzekome ~~złagodzenie~~ złagodzenie przepisów stanu wojennego związane jest
z powołaniem do życia mechanizmów zabezpieczających.

Ani słowem nie wspomniano o nabrzmiałym problemie zwolnionych z pracy na
przestrzeni roku za działalność związkową - bez rozwiązania tej sprawy, również
nie ma co marzyć o tzw. normalizacji.

Propozycje przedstawione w Sejmie upowazniają do jednego generalnego wnios-
ku. Władza jest świadoma braku społecznego poparcia, którego nie są w stanie zni-
welować rozmaite manewry i posunięcia mające na celu - wedle starej zasady:
dziel i rządź - zjednanie poszczególnych grup społecznych czy zawodowych /np.
podjęta przez ostatni Sejm reforma systemu emerytalnego i ubezpieczeń rolników
indywidualnych. Wie, że wobec braku społecznie akceptowanego programu porozumie-
nia, nie może się obejść bez stosowania środków nadzwyczajnych pozwalających
utrzymać ~~na~~ ~~raz~~ społeczeństwo. Szczególnie ujął to Jaruzelski w przemówieniu te-
lewizyjnym 12. 12: "Nie po to siggalismy po prawo stanu wojennego, aby dzisiaj za-
prześcić to, co z takim trudem, wysiłkiem milionów Polaków, udało się w ciągu
roku osiągnąć". Znamy realia tego "trudu": militaryzacja zakładów, terror psychi-
czny, komisarsko twarda ~~tyka~~ ~~szpiegowanie~~ szpiegowanie. Takimi metodami władza przez
rok budowała "stabilizację" i dobrze wie, że jest ona wymuszona, a spokój pozorny

Za trzy tygodnie wejdziemy w okres "zawieszenia stanu wojennego". Jak długo
on potrwa - trudno przewidzieć - najpewniej nie krócej niż przez okres zimy.
Czas ten, bez względu jak długo on będzie trwał, w naszym społecznym interesie
musimy wykorzystać jako czas ciągłego nacisku na władzę, która - prawda to pot-
wierdzona - ustępuje tylko i wyłącznie przed siłą. Na zawieszenie broni jest
jeszcze za wcześnie. Nowa sytuacja przyniesie możliwości - choć w ograni-
czony jeszcze wielce sposób - rozwinięcia różnych działań legalnych, jawnych
lub półjawnych. Mówię o nich w drukowanym w niniejszym numerze wywiadzie Zbig-
niew Bujak. Musimy te możliwości wykorzystać dla naszych celów.

Ogniwa Związku winny rozpocząć bardziej zdecydowaną walkę o sprawę pracow-
nicze na terenie swoich zakładów. Odnieśliśmy duży sukces w bojkocie wronich
związków. Udaremniliśmy plan stworzenia "porządowego" skupiającego 15-20% ro-
botników ruchu związkowego. Fiasko nowych związków obliguje jeszcze bardziej
podziemne struktury zakładowe "S" do inspirowania wszelkich wystąpień pracow-
niczych dotyczących takich spraw jak bezpieczeństwo i higiena pracy, sprawy soc-
jalno-zakł., sprawy warunków pracy i płacy, ochrony prawnej i finansowej osób re-
presjonowanych - otwiera się tu szerokie pole do mądrego i zdecydowanego dzia-
łania, uruchamiania społecznego nacisku na dyrekcje, działalności jawnej, w któ-
rej nie możemy oddać inicjatywy nowym związkom, czy komórkom partyjnym

Również podziemna działalność opozycyjna nie może utracić racji bytu. Wciąż
musi organizować społeczeństwo wokół politycznych celów, podtrzymywać jego wolę
sprzeciwu przeciw komunistycznemu totalitaryzmowi. Im bardziej działalność pod-
ziemia będzie skuteczna, wielopłaszczyznowa, integrująca ludzi, manifestująca swą
obecność na różnych polach aktywności, tym bardziej stanowić będzie czynnik zmu-
szający władzę do ustępstw. Ważną też jest rzeczą sprecyzowanie przez podziemne
władze Związku programu działań pozytywnych, programu porozumienia. TKK zapowie-
działa wystąpienie z początkiem przyszłego roku z takim programem. Powinna nast-
ępować dalsza rozbudowa samopomocy społecznej, niezależnej informacji, ruchu wy-
dawniczego, oświaty i kultury - działania te powinny stworzyć mechanizm obronny
przeciwko państwowemu monopolowi informacyjnemu, jego zakusom na pełne podporzą-
kowanie sobie procesu edukacyjnego, sterowania kulturą narodową. Wreszcie powin-
niśmy udoskonalać konspiracyjne struktury, aby zapewnić skuteczność i maso-
wość akcji ogólnego oporu, gdy przyjdzie na to pora.

Doświadczenia tego roku wskazują, że nie możemy liczyć na osiągnięcie spo -

tecznych rewindykacji metodą frontowego ataku. Musimy przyjąć taktykę systemu -
tycznego nakania wkładz, ciągłego przeciwstawiania jej racji świadomego swych celów
społeczeństwa, wychodzenie z programami alternatywnymi. Pamiętajmy, że władza twier-
dzi, że sprawuje swój mandat z konstytucyjnego nadania "ludu pracującego miast i
wsi". Musimy wszelkimi możliwymi sposobami wskazywać, że "lud miast i wsi" nie ty-
wi zaufania do władzy opartej na partyjno-policyjnym dyktacie. Sierpień 80 i czas
trwania "Solidarności" upodmiotowił społeczeństwo polskie, czas wojny polsko-jaru-
zelskiej nie potrafił zabić w nim nadziei, że to ono i tylko ono ma prawo decydo-
wać o swoim losie, formułować i realizować program narodowych działań.

WIADOMOŚCI Z REGIONU

ROCZNICA. 13 grudnia w czterech kościołach Białegostoku zostały odprawione Msze
Święte w intencji ofiar stanu wojennego.

REWELACJE KOMENDANTA. Na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Białymstoku,
w dniu 8.12.b.r., komendant wojewódzki MO - płk. Sylwester Rogalewski stwierdził
/cytat za "Gazetą Współczesną" z 9.12 /: "Podziemie, wywodzące się m.inn. z części
byłego aktywu "Solidarności" i działaczy akademickich, stopniowo ogranicza swój za-
sięg. Dzięki postawie funkcjonariuszy MO, WP i społeczeństwa, udało się m.inn. zlik-
widować nielegalne bazy poligraficzne i wykryć grupy o charakterze terrorystycznym".
Obywatelu pułkownika, uprzejmie przypominamy, że mimo tych błyskotliwych suk-
cesów likwidatorskich, którymi Pan był łaskaw się publicznie pochwalić, aktualnie
w regionie wychodzi kilka tytułów prasy związkowej: Biuletyn Informacyjny "Soli-
darność", "Goniec wojenny", "Nasz samorząd", "Cień", funkcjonuje Białostocka Oficyna
Wydawnicza. Nie ma więc powodów do zbytnej radości, prawda? Natomiast z ciekawo-
ścią dowiedzielibyśmy się nieco więcej o białostockich terrorystach. Pamiętaj Pan, że
społeczeństwo naszego miasta zostało 31 sierpnia zaatakowane w Alei 1 Maja przez
dużą i to zmotoryzowaną grupę terrorystyczną używającą milicyjnych pałek i grana-
tów gazowych. Jeżeli to tę grupę terrorystyczną udało się panu wykryć i zlikwidować,
nie wypada nam nic innego, jak pogratulować sukcesu. Prosimy o bliższe szczegóły.

KORRESPONDENCJA Z UCHWYTÓW. Na polecenie naczelnego dyrektora FPIU, Grzegorza Szut-
kiewicza powołano 18.10 tzw. komitet założycielski związku zawodowego pracowników
FPIU. Znaleźli się w nim m.inn. Ryszard Łoskarzewski, Lubomir Szubzda, Aleksander Ba-
zarewski, Feliks Karpiński, Bogusław Awier, Edward Nieciecki, Michał Dobek, Tadeusz
Pierściński, Wincenty Ściepuch. Przyjrzyjmy się bliżej gwiazdom uchwytońskich oraz
wonozwiązkowców. Zaczynajmy od gwiazdy pierwszej wielkości, dyrektora Grzegorza Szut-
kiewicza. Otóż gdy pod koniec pamiętnego sierpnia 80 załoga Uchwytów przystąpiła do
strajku, jednym z postulatów było wyrzucenie zniechęconego dyrektora, Jerzego Kos-
ny. Tamtym pierwszym strajkiem umiejętnie posterowała partyjna klika wykorzystująca
szczerą intencję załogi. Wyszła na stanowisko dyrektora "swego chłopca", Grzegorza
Szutkiewicza. Trzeba przyznać, że "Szutek" sztukę błazeńskiej kokieterii opanował
niemal do perfekcji. Niewielu ludzi w fabryce wie, że za faryzejską postawą, której
oznaka są puste gesty, błazeńskie uśmiešky, totumfackie - "cześć kolego", dyrektor
umiejętnie maskuje fałsz, cynizm i ścisłe kontakty z SB - owskim opiekunem zakładu.
A kim są inni? Ryszard Łoskarzewski - człowiek z ambicjami na I sekretarza zakła-
dowej PZPR, w 81 nieznacznie przegrał wybory na to stanowisko. Ludomir Szubzda - zna-
ny z częstego nadużywania alkoholu w pracy. Aleksander Bazarewski - zakładowa kaja-
za, zawsze przyjmująca kierunek wiejącego wiatru. Feliks Karpiński, kierownik hartow-
ni, skupił wokół siebie podobnych sobie pijaczków w osobach Bogusława Awiera - mis-
trza hartowni i ~~Mieczysława Kuźmickiego~~ Edwarda Niecieckiego - hartownika. Z tą pa-
czką związany jest też mistrz hartowni Mieczysław Kuźmicki - członek egzekutywy
partyjnej, który swego czasu na łamach "Gazety Współczesnej" wychwalał dobrodziejst-
wa stanu wojennego. Wyżej wymienionym wiernie sekundują na swój sposób kierownik
działu kadr - Michał Dobek, mistrz z oddziału CB - Tadeusz Pierściński oraz ekssta-
linowiec - Wincenty Ściepuch. Ci ludzie niczego dotychczas się nie nauczyli, niczego
nie chcą zrozumieć. Myślą, że grą pozorów uda im się jeszcze raz nas oszukać.

KLAPA. W ZFW im. B. Plater w Wasilkowie, zakładzie liczącym 1350 osób, nie zdołano do
konca listopada utworzyć nawet tzw. grupy inicjatywnej wronich związków.

WYGRANA SPRAWA. Nauczycielka Szkoły Podstawowej nr. 20 w Białymstoku Danuta Nażyńska
zawieszona 15.IV. w prawach nauczania za to, że klasa jej powiesiła w sali lekcyj-
nej krzyż, wygrała rozprawę w Ministerstwie Oświaty i Wychowania w Warszawie, do któ-
rej doszło na skutek odwołania się rzecznika oskarżenia niezadowolonego z uniewin-
nienia jej przez komisję dyscyplinarną w Białymstoku.

Wpłaty na działalność związkową / w tys. zł / Lwowiak - 1,5 ; Czarny Wilk - 22,5 ;
Ciocia Małgosi - 2,0 ; Pan Max - 3,1 ; A - 9,0 ; ELA I - 4,0 ; Życzliwy - 1,0 ; Bis - 1,
Jaś i Staś - 0,6 ; Pan Max - 3,15 ; Omar - 2,8 ; Grab - 2,05 ; Szyfr - 2,8 ; Anka - 2,85 ; JMW - 2,0
Sokoły - 3,3. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy !

Uzupełnienie wpłat: Iks - 3,5 ; Anna - 0,5 ; Marchlewski - 0,5. Dziękujemy !

ROZWIĄZANIE ZASP. 1 grudnia został rozwiązany ZASP - Związek Artystów Scen Polskich. Decyzja ta była odwetem władz na środowisku aktorskim za jego konsekwentny bojkot telewizji i radia. ZASP istniał od roku 1918. W latach okupacji niemieckiej działał poprzez tajne szkolnictwo teatralne, konspiracyjny teatr. Radę Teatralną powstałą z inicjatywy Leona Schillera. Ze zbrojnym ruchem oporu związana też była podziemna komórka wojskowa ZASPu. Po wojnie działalność ZASPu trwała praktycznie jeszcze tylko trzy lata, w 1948 r. Związek nie uzyskał zezwolenia władz na zwołanie kolejnego Zjazdu Delegatów. Ostatecznie ZASP został rozwiązany w 1950 r. W dokumencie o jego likwidacji znalazło się charakterystyczne zdanie: "w dzisiejszym posiedzeniu biorą udział wszyscy członkowie komisji Likwidacyjnej z wyjątkiem jedynie członka tej Komisji Walerego Jastrzębca-Rudnickiego, który zarządzeniem władz przebywa w miejscu odosobnienia". W kwietniu 81 ZASP, po wieloletniej przerwie, został reaktywowany. Z końcem listopada b.r. po odczytaniu w DTV komentarza do anonimowego listu aktora zamieszczonego w "Tu i Teraz" pełnego oszczerstw i inwektyw pod adresem środowiska teatralnego i ZASPu, Prezydium Towarzystwa skierowało list otwarty do Ministerstwa Kultury i Sztuki, PAP i redakcji "Tu i Teraz" stwierdzając m.inn. "Zasp nie może merytorycznie ustosunkowywać się do treści listu anonimowego nadawcy, którego enuncjacje mają znamiona oszczerstw i pomówień/.../Jakiegokolwiek akty dyskryminacji naszych Koleżanek i Kolegów - gdyby zostały dowiedzione - spotykają się z naszym kategorycznym sprzeciwem, ponieważ godzą w podstawowe zasady Stowarzyszenia - "przestrzegania swobody i tolerancji w wyborze postaw ideowo-artystycznych naszych członków"/.../Mamy nadzieję, że równoległe do starań zmierzających ku normalizacji w kraju i przywróceniu praw obywatelskich ten bolesny okres nieobecności aktorów w Teatrze Radiowym i Telewizyjnym zostanie zamknięty". List pozostał bez odpowiedzi. Prezydium od 29.11 do 2.12. bezskutecznie próbowało uzyskać audiencję u ministra kultury i sztuki. 30.11. PAP poinformował o zmianie statusu Teatru Narodowego oraz odwołaniu dyrektorów Teatru Narodowego i Dramatycznego. Następnego dnia ZASP został rozwiązany. Uległa zagładzie kolejna, zasłużona dla kultury polskiej, instytucja. Władze twierdziły m.inn. że ZASP nie potrafił się konsekwentnie przeciwstawić "terroryzowaniu" większości środowiska aktorskiego przez "agresywną" mniejszość. Jak to jest naprawdę. Zacytujmy - za "Tygodnikiem Mazowsze", nr. 36 - fragment wypowiedzi jednego z aktorów: "Na pewno nie jest tak, jak twierdzi propaganda, że mniejszość terroryzuje większość. Tym, którzy się z bojkotu wyłamywali, było głupio, ale nie stać ich było na powiedzenie tego otwarcie, więc brnęli coraz dalej. Trudno nawet powiedzieć że się ich bojkotuje, członek automatycznie nie prawnie z nimi kontaktów, Nikt z nas nie oblewał im samochodów kwasem, nie przebijaliśmy opon, natomiast spotkać to kilka osób nie występujących w Radikomitecie, jak Maję Komorowską i Kazimierza Kaczora. Łapicki dostaje wciąż telefony z pogrozkami."

REZYGNACJA PROF. LORENTZA. W liście do ministra kultury i sztuki Stanisław Lorentz określił swoją rezygnację z funkcji dyr. Muzeum Narodowego, viceprezesa i członka Obywatelskiego Komitetu Budowy Zamku Królewskiego i prezesa Towarzystwa Przyjaciół Warszawy jako "protest przeciw działalności Min. Kultury i Sztuki", a zwłaszcza przeciw "przewlekającej się niepomiarnie i często niedbale wykonywanej odbudowie Zamku" oraz eksportowi usług konserwatorskich do ZSRR i NRD kosztem opieki nad miszczącymi zabytkami polskimi/Infor. "S" reg. Mazów. 99.

SAMOBÓJSTWO-MILICJANTA. 12 listopada popełnił samobójstwo por. Józef Kurowski, funkcjonariusz wydziału drogowego KW MO w Krakowie. W czasie odprawy w KW MO, na której analizowano działania milicji w dniu poprzednim na terenie Miasteczka Studenckiego, w ostrych słowach zbesztano por. Kurowskiego, który dowodząc oddziałem ZOMO - wbrew rozkazowi - nie użył pałek przy rozpędzaniu pochodu studentów. W wyniku decyzji komendanta wojewódzkiego por. Kurowski miał stanąć przed sądem polowym za niewykonanie rozkazu. Tuż po odprawie, znieważony oficer zastrzelił się w Zakliczce. Postawa i tragiczna śmierć por. Kurowskiego jest dla nas dowodem, że nawet wśród milicjantów - i to tych, których oddelegowano do ZOMO - są prawdziwi Polacy, którzy potrafią powiedzieć NIE przemocy. Pogrzeb kościelny por. Kurowskiego odbył się w Jaworniku/k. Myślenie 16.11/SI RKW Małopolska, nr 35/

KOLEJNA USIECZKA. Antoni Maciarenicz, współzałożyciel KSS "KOR", działacz "Solidarności" reg. Mazowsze, internowany kolejno w Iławie, Kielcach-Piaskach, Nowym Żupkowie, Zakężu i powtórnie w Nowym Żupkowie - ok. 20 listopada opuścił samodzielnie szpital w Szamoku. /"Skrót", nr. 17 /

BRAWO, GENERALE! Generał Janczelski zawiadził w Warszawie wystawę "63 dni Powstania Warszawskiego". Odechodząc pozostawił w katedze pamiątkowej następujący wpis: "Odwaga i bohaterstwo powstańców warszawskich przyczyniły się do powstania Polski Ludowej. Oby ta tragedia nie powtórzyła się więcej". Następnego dnia stronieą zawierającą tę skrota myśl dyskretnie wycięto z księgi pamiątkowej/"Skrót", nr 16/

...Czego nas uczy doświadczenia lata 1981 ?

Nadzwyczajny Zjazd partii a szczególnie jego polityczne oblicze uzmysłowiło, że jest ona nierreformowalna. To nie był zjazd partii politycznej. To było zebranie grupy rządzącej, która chciała swoją obecność narzucić całemu narodowi i spełnić dalej tą samą rolę jaką spełniała dotychczas. Curiosum - dopiero w osiem miesięcy po nadzwyczajnym Zjeździe, a po trzydziestu pięciu latach swoich rządów partia polityczna przedstawia pod dyskusję swoją deklarację ideową. Trzydzieści pięć lat byliśmy rządzeni przez partię, która nie ujawniła nam swej ideologii. Miał to dopiero zażatwić "dokument" "Do czego dążymy". Dokument uchwalony nie na Zjeździe, bo ten zajmował się utrwalaniem, właśnie czego...? Co miał utrwalac, jeżeli po IX Zjeździe partia "wyszła" bez ideologii. To trzeba widzieć w kategoriach politycznej moralności!

Partia, która utraciła zaufanie swej bazy społecznej przestaje być nie tylko partią ale grupą polityczną. Jest to grupa, którą łączą liczne interesy, cementuje strach przed odpowiedzialnością i chęć dalszego okradania narodu z jego dorobku. "Odzyskać zaufanie", odbudować zaufanie" mogła tylko nowa partia z jasnym programem i uczciwą ideologią. Taka partia na IX Zjeździe nie narodziła się!

IX Zjazd PZPR jako jedyną siłę chroniącą naszą suwerenność i osłaniającą nas przed interwencją politycznego i militarnego sojusznika PZPR przedstawiła siebie, jako jedynego gwaranta naszych sojuszy.

Jedynym celem istnienia państwa nie może być tylko dotrzymywanie sojuszy. Takim sojuszem może się poddawać Gibraltarc, Malta, Singapur, a celem istnienia tych państw może być gwarancja istnienia zainstalowanych tam rakiet. Polska może i musi zawierać sojusze, które będą gwarantowały jej bezpieczeństwo. IX Zjazd udowodnił, że sojusze pesetpeer i konieczność ich dotrzymania jest naszym największym zagrożeniem. To nie Argentyna, Syria czy Iran, z którymi mamy poprawne stosunki nam zagrażają. Zagrażają nam sojusznicy i to w sytuacji, w której my absolutnie nie mamy zamiaru, ani możliwości, na ich atakowanie.

Prawdziwe sojusze i autentyczna ich realizacja wymagają suwerennego przedwicielstwa narodowego. "Naród suwerenem!" Trzeba sobie przypomnieć hasło rewolucji francuskiej, fundamentu politycznego cywilizacji obecnego świata.

Po IX Zjeździe kraj nie miał ani aparatu zdolnego pakierować zamierającą produkcją, ani sztabowej grupy mogącej przeprowadzić reformę, ale przede wszystkim nie miał żadnej reprezentacji politycznej i politycznego przedstawicielstwa. IX Zjazd udowodnił, że PZPR reprezentuje tylko własny aparat, który stworzył dla siebie grupę kryminogennego establishmentu, dla którego partia była ochroną przed odpowiedzialnością. IX Zjazd udowodnił, że w PZPR nie ma ludzi którzy by widzieli, że doprowadzenie do końca dialogu z "Solidarnością" jest jedyną szansą partii ostanienia się w formie, w jakiej istnieje.

IX Zjazd udowodnił, że partia przestaje być "kluczem" do sytuacji w kraju. W co do końca wierzył Bratkowski, Szumowski i paru ostatnich uczciwych ludzi.

Bratkowskiego partia odrzuciła jak niedopałek papierosa.

Różnica między partią a narodem jest taka, że naród może wybierać partię, w którą uwierzy, a nie partia wybierać naród, który by w nią uwierzył.

"Solidarność" nie była partią, nie była związkiem zawodowym w europejskim pojęciu. Nie była też ruchem społecznym. "Solidarność" była nieznanym w historii ruchów społecznych Europy zorganizowanym z zaufaniem narodem w y m. Jej istnienie zapewniało niezależność i suwerenność wszystkich działań zmierzających do ratowania Polski. To nic, że po IX Zjeździe pesetpeeria potwierdziła swoją zdecydowaną wolę, pozostania jedyną absolutną reprezentantką narodu. To nic, że powożywała się na konstytucyjny obowiązek pozostania "kierowniczą rolą". Sama ta konstytucję zafajdała wprowadzeniem kryminalistów do Sejmu. W partię już nikt w Polsce nie wierzył i nie miał najmniejszej chęci udzielenia jej votum zaufania. Nie wierzył jej także świat... ze Związkiem Radzieckim na czele.

Krótkie wypadki Jagielskiego do Paryża i Nowego Jorku potwierdzają, że świat odłożył rozmowy w sprawie delfinów do czasu, kiedy będzie z kim rozmawiać. Madejowi w Nowym Jorku udzielono pomocy paszowej dla ratowania pogłowia i drobiu, a nie PZPR. Gdyby Jaruzelski odczekał na przywiezienie ładunków paszy do Gdyni, i dopiero potem dokonał zamachu stanu, uratowałby życie setkom tysięcy brojlerów, nie dopuścił do wybijania krów. Ale Jaruzelski inne sprawy miał przed oczami - nie sprawy bytowe Polaków. On i jego ZOMO zaknęły krwi!

Tak, krwi!

W czasie kiedy w Europie panuje spokój i obowiązuje jeszcze u k ł a d y h e l s i n s k i e wydawanie ostrej amunicji żołnierzom jest

prowokowaniem zbrodni ojcobójstwa. Żaden żołnierz, któremu wydano rozkaz strzelania do bezbronnego ludu, nie może się zasłaniać dyscypliną wojskową. Żaden dowódca wykonujący takie rozkazy nie może się tłumaczyć suwerennym prawem zabijania bezbronych. NSDAP w Norymberdze odpowiadała za wszystkie zbrodnie dokonane między rokiem 1933 i 1939, mimo że Trzecia Rzesza była suwerennym państwem a nawet przez pewien czas członkiem Ligi Narodów. NSDAP została uznana za organizację zbrodniczą, mimo że to Niemcy mordowali ~~niemce~~ obywatele niemieckich.

"Solidarność" była zorganizowanym zaufaniem narodowym. Był to zorganizowany robotniczy entuzjazm ogarnięty wolą budowania sprawiedliwego porządku. "Solidarność" była organizacją klasy robotniczej. Taka organizacja nie mogła być bazą kontrrewolucji. K l a s a r o b o t n i c z a n i g d y n i e b y ł a , n i e j e s t i n i e b a z a d l a k o n t r r e w o l u c j i. Mógł się o tym przekonać Jaruzelski, któremu dla jego kontrrewolucyjnych poczynań klasa robotnicza nie udzieliła swego poparcia.

"Solidarność" wyzwoliła trzydziestoletnie marzenia narodu o wolności, nadzieję narodu i jego wolę budowania własnego narodowego państwa. Tego też nie można nazwać kontrrewolucją.

Taka organizacja może błędzić, może chwilowo nie mieć właściwych przywódców, wolno jej szukać skutecznych form działania, nie wolno jej niszczyć. P o t e m u o d e b r a n i a n a r o d o w i n a d z i e i . Tylko faszyzm w swoich najbardziej morderczych formach mógł podejmować takie próby i podejmował je. Podjął je Franco, Pinochet i Jaruzelski. Tego uczy historia. Ci trzej ludzie, jedynie trzej ludzie w XIX wieku zaatakowali zbrojnie naród. Mussolini i Hitler zaczynali od "zawłaszczenia" organizacji robotniczych, delegalizowania robotniczych partii. /.../ Fragment studium Józefa Kuśmierka "Stan Polski", wyd. Biblioteka Tygodnika Wojeńskiego

BILANS ROKU

/obszerne fragmenty wywiadu udzielonego przez Zbigniewa Bujaka, przewodniczącego ZR "Mazowsze", członka TKK NSZZ "S", redakcji "Tygodnika Mazowsze" /

Jaki jest według Ciebie bilans tego roku? To, co się stało w Polsce 13 grudnia było podobne do wypadków na Węgrzech i w Czechosłowacji. Wobec zastosowania takiej siły i w taki sposób społeczeństwo, nawet najlepiej zorganizowane, jest bezbronne. Ten pierwszy efekt był nieuchronny. Żeby się temu przeciwstawić, trzeba by się przygotować zbrojnie, zresztą Węgrzy próbowali i też się nie udało. Przed tym nie daje się uciec, dopóki za tym stoi Moskwa.

Żeby określić, co się nam przez ten rok udało, trzeba porównać nas z Węgrami i Czechosłowacją. Wtedy widać wyraźnie, że udało nam się bronić i że osiągnęliśmy o wiele więcej. Tam wszystkie ośrodki opiniotwórcze, ośrodki myśli politycznej i niezależnej praktycznie zostały zniszczone. Nie było żadnej alternatywy dla ludzi. U nas udało się taką alternatywę stworzyć, choć może niedoskonałą.

Nie wiadomo, czy podziemiu uda się wystąpić z alternatywnym programem politycznym, który by na dalszą metę mógł skupić ludzi i działania. Działalność TKK i "Solidarności" można określić raczej jako organizowanie dyskusji programowej niż tworzenie programu. To mamy jeszcze przed sobą. Csobiście jestem przekonany, że najpóźniej z początkiem przyszłego roku wyjdziemy z takim programem. Już samo to stanowi sporą wartość. Bo program nie powstaje sam z siebie, nikt nie usiadzie i go nie napisze, musi być efektem jakichś działań i dyskusji. Uważam, że jeżeli po roku walki z juntą udałoby się wystąpić z programem, który pokazywałby ludziom pewną szansę wyjścia z sytuacji, nawet nie od razu, nawet w pewnej perspektywie, ale budowałby alternatywę - to jest wielki sukces.

Trzeba też na stan wojenny spojrzeć pod kątem ścierania się z władzą. W Czechosłowacji dławienie honoru, ambicji, ducha przez deklarację lojalności poszło im bardzo dobrze, a u nas sprawa deklaracji upadła i to bardzo szybko. Bojkot samorządów trudno uznać za sukces, bo w okresie przedgrudniowym samorząd też nie miał powodzenia, ale gdyby były inne warunki, gdyby nie było alternatywnych ośrodków jak TKK czy inne ogniwa "S", to władze miałyby większą możliwość manipulowania samorządami, udowadniania, że robi się reformę.

I przede wszystkim związki zawodowe. Bojkot stanowi jeden z największych naszych sukcesów. Nie sądzę, żeby miał osłabnąć, żeby władze znalazły tak mocne środki nacisku ekonomicznego czy innego, żeby zmusić ludzi do wstępowania do nowych związków. Musiałoby rzeczywiście zabraknąć programu, zabraknąć ludzi, zabraknąć działań, żeby z tych pseudozwiązków zrobić jakakolwiek strukturę. Myślę, że tego nie zabraknie. Generalnie w kalendarzu robotnicy przed Sierpniem, nawet jeżeli należeli, to ze świadczeń związkowych nie korzystali. Trzeba by stosować

...niezależne polityczne metody typu rozprawy... z wyznaczenia rywności o odmienności przez związek...
...członków, żeby tu mówić... Deklaracje lojalności, samorząd, reforma i nowe związki - wszytko to razem uważam za największy sukces tego roku. Bezpośrednie akcje miały dla mnie inne znaczenie. Żadnej nie uważam za na tyle udaną, na tyle powszechną, żeby móc o niej powiedzieć, że było to zwycięstwo. Nawet manifestacje 31 sierpnia uważam za dość słabe jak na 10 milionowy Związek. Ale podejmowanie tych akcji było potrzebne, wręcz konieczne, żeby nie wygrać w innych polach. Manifestacje i strajki stanowią pewien punkt odniesienia dla ludzi, wyznacznik, pewien oświadczenie, co można robić w walce o Związek, można np. strajkować pod groźbą wyrzucenia z pracy, strajki zarobków i można zrobić manifestacje, co grozi więzieniem. W porównaniu z tym niepodpisanie deklaracji lojalności czy niewstąpienie do nowych związków jest czymś bardzo małym, o czym co łatwo zrealizować. Myślę, że manifestacje i strajki właśnie jako taki punkt odniesienia spełniały bardzo ważną rolę, bez tego bojkot byłby dużo słabszy. Manifestacje 31 sierpnia traktuję jako wystarczające duże, żeby stanowią poparcie dla podziemia, natomiast zbyt słabe, aby uchronić legalność Związku. Uważam 31.VIII za ostatnią możliwość uratowania prawa do legalnego działania "S" i kiedy okazało się, że na ulicach jest nie 150 tys. manifestantów, ale tylko 50 tys. to dla władz podjęcie decyzji o delegalizacji stało się dziełem niełatwym. Kiedy dyskutowaliśmy o 10 listopada, to oczywiście rozważana była możliwość, że to nie wyjdzie. Główne argumenty były w jakimś sensie polityczne; że jest to stwarzanie zagrożenia, które musi być drugą stroną do pewnych działań. Można powiedzieć że tak się właśnie stało. Myślę, że z obecnej perspektywy jeszcze nie można dokładnie ocenić, na ile akcja 10 listopada była udana, a na ile nie. Gdyby się w przyszłości okazało, że ogłoszenie całego naradogramu akcji protestacyjnych miało wpływ na decyzję o uwolnieniu Lecha, na decyzję o zaproszeniu Papieża, na zapowiedzi odwołania stanu wojennego - jeżeli okazałoby się, że ten 10. ty jako do tego zmusił, to ogłoszenie strajku było potrzebne, chociaż oczywiście wiem, jakie były koszty, wiem, jak potężnym ciosem dla robotnika jest wyrzucenie z pracy /.../ I jeszcze jedno chciałbym powiedzieć. W pierwszych dniach, kiedy zaczęliśmy się ukrywać, powszechnie było przekonanie, że czas, który mamy, jest krótki. Że jakby się udało do wiosny, to już byłby sukces. Później się przedłużało, przeszło lato, jeszcze jest, właściwie cały rok. Myślę, że przez ten rok przysmak mił o wszechobecności i wszechmożności berliński. Nie do końca, bo ileś tam wpadek było, ale te argumenty - że przed nimi nie się nie da ukryć, które na początku były masowe, upadły. To pokazuje, że od takich form działania, od podziemia nie trzeba się odzegrzywać, że kiedy przychodzą krytyczne momenty, trzeba właśnie w ten sposób. /.../

Wracając do bilansu tego roku - na parę pytań nie potrafimy sobie jeszcze odpowiedzieć. Nie wiemy np. jaki wpływ ma działalność podziemia i PKK na inne kraje środkowej Europy. Warto wiedzieć, jak Węgrzy, Czesi czy ludzie w Rosji widzą i oceniają to, że nam się udało przez ten rok działać, wypowiadać się. To może mieć ogromne znaczenie, ale jest za wcześnie, żeby o tym mówić.

Tutaj trzeba powiedzieć o bojkocie ze strony środowisk intelektualnych i twórczych. U nas jest to odbierane bardzo dobrze, ale myślę, że jeszcze większe znaczenie ma na arenie międzynarodowej. Różne wypowiedzi intelektualistów na Zachodzie - że staliśmy się pierwszym krajem, w którym przeciwko juncie, przeciwko totalitaryzmowi tak ostro wystąpiły wszystkie środowiska twórcze - to naradca pewien styl, pewien kanon. Myślę, że wściekłość, z jaką atakuje się te środowiska w TV świadczy o tym, jak potężnym sukcesem jest bojkot. Co będzie po 13 grudnia?

Kiedy mówiliśmy o zakończeniu stanu wojennego, nie spodziewaliśmy się niczego, o niczym, co miało by wskazywać na kompletną zmianę sytuacji. I to cały czas podświadomie. Dlatego, kiedy dyskutowaliśmy na MKK, uznaliśmy, że nie bardzo wolno w ten sposób zrywać sprawę. Natychmiast po zakończeniu stanu wojennego trzeba upomnieć się o wszystkie nasze prawa, powiedzieć, że już koniec, już dekret nie obowiązuje. Bo jeżeli się z góry ustawimy na pozycji, że nie się nie zmienią, to sami sobie ograniczymy możliwości. Trzeba wychodzić z nowymi formami działania. Nie wyobrażam sobie np. żeby środowisko aktorskie mogło ciągnąć bojkot po zakończeniu stanu wojennego. Wtedy zaczyna się walka już nie o to, czy grać czy nie w TV, ale o to, co grać i jak grać. Czeka nas walka o możliwość prowadzenia działalności jawnej. Trzeba znaleźć takie formy, które to umożliwiają, wejść w tę lukę i ten obszar jawnych działań rozszerzać. Może to będzie ruch samorządowy lub spółdzielczy, może różne formy stowarzyszeń i klubów - zobaczymy. W zakładach zgłosił się przede wszystkim o fikcyjnymowaniu związków zawodowych, ale w jawnych formach nie jest to teraz możliwe. Jeżeli "S" w zakładach ma w dalszym ciągu funkcjonować jako związek, to musi się zastanowić na to, to potocznie w konspiracji.

przeszłości, wpięknienia stanu wojennego... oczekujących na rozprawy. Listy te stanowią swoisty dokument naszego czasu. Są świadectwem ludzkich postaw i wyborów, oporu naszego Związku, zakresu reakcji wymierzonych przeciw nam w regionie biłostockim.

Skompletowałyśmy te listy w miarę naszych możliwości. Przepraszamy z góry za luki i niescisłości - nie mogliśmy wszystkich informacji, napływających na przestrzeni miesięcy, zweryfikować. Prosimy o uzupełnienia i ewentualne składowania. Nie byliśmy również w stanie sporządzić - w miarę pełnej - listy tych osób, które aresztowane w różnych porach roku, po dłuższym lub krótszym przebywaniu w areszcie, zostały zwolnione i są teraz wśród nas. Ograniczamy się jedynie do publikacji nazwisk osób zwolnionych na przestrzeni ostatnich tygodni.

Skazanym oraz tym, którzy w aresztach oczekują na rozprawy lub są aktualnie sadzeni przesyłamy słowa naszej solidarności i pamięci.

SKAZANI/WIEZIENI / Skazani na 3 lata więzienia: Ryszard Gockawski, PWR "Bimuna"; Jan Kraszewski, Spółdzielnia Transportu Wiejskiego, Mońki, przew. KZ; Marian Lange, Zakład Remontowo-Montażowy Spółdzielni Mleczarskich, Henryk Smaczny, GS, Juchno - wicep. 2,5 roku więzienia - Stefan Chłudzki, Sklejki, 2 lata więzienia; Andrzej Korzeniecki, MPK, po rewizji: Jacek / Zbigniew Siemieniuk, PZC, 1 roku więzienia; Edward Kempicki, Knyszyn; Sławomir Kraszewski, Unitra-Biażet; Eugeniusz Komarzewski, Spółdzielnia Pracy Inwalidów Niewidomych, przew. KZ; Eugeniusz Suszycki, PTHW; Adam Strużyński, Biłostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Jeden rok więzienia; Wojciech Bogucl, Spółdzielnia Pracy Inwalidów Niewidomych; Robert Krzysztof Kempicki, Knyszyn; Jan Olesiewicz, Knyszyn; Stanisław Kropiewnicki, Unitra-Biażet; Ryszard Siemaszko, "Sponasz"; Marek Wiik, Unitra-Biażet. Uzupełnienie: Stefan Szot, Zakłady Mięsne. - 2 lata więzienia.

SKAZANI - ZWOLNIENI I / stan zdrowia, zwolnienia warunkowe po odbyciu części kary, rewizje wyroków / Józef Bórucki, Unitra-Biażet - 1,5 roku /rewizja SN - 1 rok /; Zbigniew Cieniewicz, Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego, przew. KZ, 2 lata /rewizja SN - 1 rok / - stan zdrowia; Andrzej Dziuba, Zakład Doskonalenia Zawodowego - 1 rok /młodości /; Henryk Malinowski, PZU, viceprzew. KZ - 3 lata /stan zdrowia /; Ryszard Szczerzyński, Pasty - 5 miesięcy. **SKAZANI - WYROKI W ZAWIESZENIU**, Stanisław Ozarnicki, BSM - 1 rok; Lucjan Cybulko, PZU - 1,5 roku; Jerzy Doruch, Sklejki - 1 rok; Józef Duchrowski, PTHW - 1 rok; Sławomir Dzikiewicz, Pasty - 3 lata; Włodzimierz Karpiuk, PTHW - 1 rok; Jan Niwinski, CPN, przew. KZ, czł. ZR - 1,5 roku; Zbigniew Puczkowski, PTHW - 1 rok; Jerzy Kozłowski, Biłostockie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich - 1 rok; Wacław Mojkowski, Sklejki - 1,5 roku, Związek Zawodowy EMO - Krzysztof Florczykowski - 1 rok; Eliza Kustro - 1,3 roku; Andrzej Radziński - 1,5 roku.

UNIEWINIENIE /po areszcie/: Cezary Nowakowski, Pasty, vp. KZ. **W ARESZCIE**, Leszek Baran, Biłostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego; Franciszek Bartnicki, PKP; Irena Bogusz, Biłostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłu Lekkiego; Dariusz Boguski - ZR, redakcja BI "Solidarność"; Andrzej Chwalibóg, Instytut Architektury Politechniki Biłostockiej; Andrzej Ciszewski, student, Filia UW; Waldemar Czechak, BZPW im. Sierżana; Andrzej Dytman, Unitra-Biażet; Zbigniew Leszek Gocławski; Andrzej Gontar, student, Politechniki Biłostocka; Wojciech Gorczyński, WA Politechniki Biłostockiej; Tomasz Kleszczowski, student, Filia UW; Krzysztof Kozak, student, Politechnika Biłostocka; Bogdan Lidar, student, Filia UW; Stanisław Litwinowicz, Elektrociepłownia; Agnieszka Nagórska, Stacja Ochrony Roślin; Tadeusz Nobis, CPN; Oleg Satyszon, pracownik, Supraśl, Akademia Żurłowska, studentka, PB; Jarosław Mosiejewski, student, Filia UW; Agnieszka Nowak, studentka, PB; Norbert, PZP; Janusz Okarowski, student, Filia UW; Wojciech Pietrzak, student, PB; Sławomir Prokopiuk, student, Filia UW; Alina Pohubek, BZP; Jerzy Sokółowski, Unwo; Wojciech Swierbiński, student, Filia UW; Tomasz Wasilewski, "Ruch"; Tadeusz Wildner, Biuro Wystaw Artystycznych; Tomasz Wiśniewski, student, Filia UW; Jerzy Wysocki, BZPB Pasty; Jacek Zukowski, student, Filia UW.

WARUNKOWO ZWOLNIENI /odpowiedzialność z wolnej stopy/ Krzysztof Bondaryk, student, Filia UW; Michał Bojanowski, student, PB; Marek Cieszkiewicz, student, Filia UW; Jacek Cyta, student, Filia UW; Kornelia Dalecha, studentka, PZC; PB; Anna Frymak, pielęgniarka; Zofia Samsonowicz, studentka, Filia UW; Grażyna Zimnoch, polozna, Uzu. - w areszcie: S. Litwinowicz / Zak. Inerg. TG, Rynkiewicz / BZC /.

Biuletyn Informacyjny NSZZ "Solidarność" region Biłostok służy jako materiał informacyjny - służyłby dla zakładowych ogniw Związku. Redaguje kolegium. Druk - wolna drukarnia polowa. Biłostok-Dojlidy Górne, Grudzień 1982 r.